

Profesor ALEKSANDER GIEYSZTOR
45 doktorem honoris causa
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

19 czerwca 1997 r. odbyła się uroczysta ceremonia nadania tytułu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego prof. dr. hab. Aleksandrowi Gieysztorowi.

Profesor Gieysztor związany z Uniwersytetem Warszawskim jest znanym historykiem, cenionym w kraju i poza jego granicami. Jest członkiem PAU, PAN (w latach 1981-1984 i 1990-92 był prezesem) i wielu akademii zagranicznych. Tytuł doktora honoris causa nadały mu uniwersytety w następujących miastach: Aix en Provence, Bordeaux, Budapeszt, Paryż-Sorbona, Moskwa, Oxford, Poznań.

W KUL uroczystości przewodniczył JM Rektor KUL ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus, który wygłosił okolicznościowe przemówienie podkreślające autorytet naukowy i społeczną postawę prof. Gieysztora. Wnikliwej sylwetkę Profesora i jego związek z KUL zaprezentował w laudacji prof. dr hab. Jerzy Kłoczowski. Także wymowne były uchwały Rady Wydziału Nauk Humanistycznych i Senatu Akademickiego KUL, które to uchwały zostały odczytane podczas uroczystości. Do KUL, na ręce rektora, wpłynęły telegramy gratulacyjne, z różnych ośrodków naukowych, z których tylko niektóre zostały odczytane.

Uroczystość zgromadziła rektorów szkół wyższych Lublina, wielu przedstawicieli świata nauki, społeczność akademicką KUL i wiele innych osób. Pragnęli oni dzielić swą radość z uhonorowania najwyższym uniwersyteckim wyróżnieniem wybitnego człowieka.

Zgodnie z tradycją i regułami ceremonii uczestnicy uroczystości mieli sposobność wysłuchania wykładu nowo wypromowanego doktora honoris causa. Wykład ten zamieszczamy w całości.

Jadwiga Michalczyk



W uznaniu dla wybitnego uczonego i przyjaciela KUL

Przemówienie Rektora KUL z okazji nadania tytułu doktora honoris causa

Współczesna *universitas scholarum et professorum* nie dysponuje większą godnością, którą mogłaby obdarzyć wybitnego i zasłużonego człowieka, nad doktorat honorowy – stanowiący wyraz jej najwyższego uznania dla jego osiągnięć intelektualnych, a także dla jego cnót – moralnych i obywatelskich.

Nadając uroczystym aktem tę wielką godność, uniwersytet włącza wybranego przez siebie laureata do swojego grona i wpisuje go na listę swoich "nieśmiertelnych", na listę tych osób, których dokonania ocenił wyjątkowo wysoko, i których postawę życiową i moralną w pełni zaakceptował jako zgodną z celami i zadaniami, dla których realizacji sam został powołany. Nadając tę wielką godność, uniwersytet składa raz jeszcze w osobie swojego nowego doktora honorowego, hołd najwyższym wartościom, którym sam służy.

Dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który prócz celów właściwych każdej wyższej uczelni, a skupiających się szczególnie na nauczaniu i badaniach naukowych, ma obowiązek realizowania zadań dodatkowych, związanych z rozwijaniem kultury chrześcijańskiej i z wychowywaniem w jej duchu pokoleń młodej inteligencji – ten ostatni aspekt ma znaczenie wyjątkowo wielkie. Stąd nie dziwi fakt, że doktorzy honorowi KUL, których lista – w osiemdziesięcioletniej prawie historii uczelni – obejmuje 45 nazwisk, poza wielkimi dokonaniem w sferze nauki, kultury oraz życia społecznego i publicznego, odznaczali się zawsze tym, że bardzo bliskie im były owe ideały, w służbie których ten uniwersytet ciągle pozostawał, i którzy tak jak on, skupiali całą swoją działalność na poszukiwaniu zarówno prawdy, jak i sensu życia, nie zatrzymując przy tym tych wielkich wartości tylko dla siebie, lecz dzieląc się nimi w duchu ewangelicznej miłości z innymi ludźmi.

Całe życie Pana Profesora Aleksandra Gieysztora – wybitnego, na światową miarę,

uczonego, wspaniałego wychowawcy kilku pokoleń polskiej inteligencji, jest przykładem owego ciągłego, konsekwentnego i uczciwego – bez względu na trudne okoliczności polityczne powojennych dziesięcioleci – poszukiwania prawdy i sensu życia; a także jest świadectwem wymagającej męstwa i wielkiego charakteru solidarności z uczonymi źle widzianymi i spychanymi z powodów ideologicznych na margines życia publicznego przez panujący totalitarny reżim.

W latach panowania komunistycznej ideologii, która dążąc do całkowitego zapanowania nad życiem, a nawet nad sposobem myślenia, poddanego jej społeczeństwa, pragnęła do tego celu wykorzystać wszystkie dziedziny sztuki i wszystkie dyscypliny naukowe, w tym zwłaszcza humanistyczne; która nie mogła ścierpieć instytucji i ludzi niezależnych, inaczej myślących; której obca była tolerancja i wolność twórczości; a która dysponowała dotkliwymi i skutecznymi narzędziami ucisku – bardzo trudno było być zarówno obiektywnym historykiem, jak również przyjacielem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Pan Profesor Aleksander Gieysztor to jednak potrafił. Potrafił, pomimo najróżniejszych przeszkód, pozostać autentycznym, uczciwym historykiem. Wiedział bowiem dobrze, że historia uprawiana nierzetelnie, tendencyjnie, ideologicznie i pod gust politycznych mecenasów – jest równie, a może nawet jeszcze bardziej niebezpieczna niż zatrucie środowiska naturalnego czy produkcja broni masowej zagłady. Powiedziałem: *jeszcze bardziej niebezpieczna*, bo przecież wiemy, że zanim się rozpoczął holocaust, zanim zadymiły kominy krematoriów, zanim wybuchły okrutne wojny i rewolucje – najpierw były słowa. Słowa złe, przewrotne, oszczercze, wzywające do zemsty, nienawiści i do zbrodni. Często niestety były to słowa głoszone i publikowane przez rzekomych i nieuczciwych historyków, fałszujących historię na użytek władców i ich ideologii. Wprzegających ją w propagandę gwałtu, przemocy i nienawiści.

Paul Valery mając na myśli tak uprawianą historię wypowiada w swoich *Myślach bez retuszu*, następujące słowa: *Historia jest najbardziej niebezpiecznym produktem intelektu ... Rozbudza marzenia, upaja ludy, tworzy dla nich fałszywe wspomnienia, wyolbrzymia ich odruchy, rozjątrza i rozdziera ich dawne rany, burzy ich spokój, prowadzi je do manii wielkości albo do manii przesładowczej i sprawia, że całe narody stają się zgorzkniałe, pełne pychy, nieznośne i próżne.*

Nie tak i nie taką historię uprawiał przez całe swoje życie Pan Profesor Gieysztor, co bynajmniej nie było w minionych dziesięcioleciach ani czymś oczywistym, ani też łatwym.

W czasach tych trudno było także zostać przyjacielem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jeśli ktoś, zwłaszcza pełniący ważną rolę w życiu naukowym kraju, taką przyjaźń okazywał, niemal zawsze spotykał się z nieprzyjemnościami, a bywało, że i z represjami. Mógł nawet napotkać na rozliczne przeszkody w realizacji swojej kariery naukowej, w wyjazdach za granicę czy w wydawaniu drukiem swoich publikacji.

Pan Profesor Gieysztor nie obawiał się jednak nigdy, w najtrudniejszych okresach minionej epoki, udzielić naukowej pomocy na-

RELIGIA I PRAWO KARNE
W STAROŻYTNYM RZYMIE

KS. ANTONI DĘBIŃSKI

16 i 17 maja 1997 r. odbyła się w KUL konferencja naukowa poświęcona aspektom religijnym prawa karnego w starożytnym Rzymie, którą zorganizowały Katedra Prawa Rzymskiego KUL, Zakład Historii Starożytnej UMCS i Zakład Prawa Rzymskiego UMCS. W konferencji wzięli udział historycy i romanisci z Torunia (UMK), Olsztyna (WSP), Rzeszowa (WSP) i Lublina (KUL i UMCS). Symposium to stanowiło trzecią z kolei lubelską sesję naukową z cyklu konferencji poświęconych prawu antycznemu. Pierwsza z nich pt.: *Prawo karne w starożytnym Rzymie*¹ została zorganizowana w maju 1993 r., druga nt.: *Kara śmierci w starożytnym Rzymie*² w listopadzie 1994 r.

Celem konferencji, zgodnie z jej tytułem, było ukazanie oddziaływania czynników religijnych na system przestępstw i kar w państwie rzymskim, tak w odniesieniu do okresu, kiedy w Rzymie obowiązywała stara religia politeistyczna (okres królewski i republiki), jak w epoce kiedy chrześcijaństwo stało się religią uznaną przez państwo (okres cesarstwa).

W czasie pierwszego dnia konferencji zostały przedstawione następujące referaty: prof. dr hab. Leszek Morawiecki (WSP Rzeszów, UMCS) – *Sądy boże w starożytności*; ks. dr hab. Antoni Dębiński (KUL) – *Kara śmierci w świetle literatury wczesnochrześcijańskiej*; dr Henryk Kowalski (UMCS) – *Impietas u schyłku republiki rzymskiej*; dr Danuta Musiał (UMK) – *Wystąpienia władz rzymskich przeciwko magom (schylek republiki i początek pryncypatu)*; prof. dr hab. Marek Kuryłowicz (UMCS, KUL) – *Zwalczanie kultów obcych w relacji Tytusa Liwiusza*.

W drugim dniu obrad zostały wygłoszone następujące referaty: dr Elżbieta Żak (UMCS) – *Elementy sakralne i karne w uregulowaniach prawa rzymskiego dotyczących porzucenia dziecka*; dr Wiesław Mossakowski (UMK) – *Sakralne zbrodnie Westalek*; dr Krzysztof Amiełńczyk (UMCS) – *Parricidium i poena cullei*; dr Dariusz Słapek – *Igrzyska pogrzebowe Cezara – contra leges? contra mores?*.

Swoją referat pt.: *Julia Augusta a procesy o obrazę majestatu* przysłał mgr Ryszard Sajkowski (WSP Olsztyn).

Po wygłoszeniu poszczególnych referatów odbywały się dyskusje, które potwierdziły przydatność i atrakcyjność tego rodzaju interdyscyplinarnej wymiany poglądów historyków i prawników, pozwalających na bardziej całościowe spojrzenie na różnego rodzaju aspekty religijne funkcjonowania prawa karnego w społeczeństwie i państwie starożytnego Rzymu.

W trakcie dyskusji podsumowującej obrady został zgłoszony postulat kontynuowania spotkań naukowych historyków i prawników w Lublinie. Przyjęto, że temat kolejnej konferencji, którą zaplanowano na 1999 r., będzie brzmiał: *Crimina et mores. Prawo karne i obyczaje w starożytnym Rzymie*.

Ks. Antoni Dębiński

¹ Materiały z konferencji zostały opublikowane w specjalnym, tematycznym numerze "Biuletynu Lubelskiego Towarzystwa Naukowego", 34 (1993), nr 1.

² Materiały z konferencji zostały opublikowane w formie książkowej pt. *Kara śmierci w starożytnym Rzymie*, red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 1996.

Uniwersytet w Rostowie nad Donem

STANISŁAW C. NAPIÓRKOWSKI OFMConv

Przy końcu kwietnia br. otrzymałem za prośbą do wygłoszenia kilku wykładów na Uniwersytecie w Rostowie nad Donem (cichy Don oddziela w tym miejscu Europę od Azji). Dziekan Wydziału Teologii dał swoje błogosławieństwo i delegację. „Polonez” z Warszawy do Moskwy (9 maja), krótki popas we wspólnocie franciszkańskiej w Moskwie, kolejna doba w pociągu z Moskwy do Rostowa. Polonez przeżywał małe oblężenie przez dzieci i starszych, którzy koniecznie chcieli coś sprzedać podróżnym: butelkę wody, bułkę chleba, rzodkiewki czy suszoną rybę. W obu pociągach jechało trochę strachu. Kierownicy wagonów poczuli, jak się zabezpieczać na noc; rozdawali specjalne blokady do drzwi przedziałów.

12 maja – pierwsze spotkanie z Uniwersytetem. Zapraszał, jak się okazało, Wydział Historyczny. Gościa z Polski powitali Igor Mironowicz Uznarodow, dziekan, i Sergiej Szpagin Aleksiejewicz, prodziekan.

Miałem 4 wykłady na temat *Kościół w świecie współczesnym*. Nie zauważyłem jakichkolwiek ogłoszeń moich wystąpień. Na pierwszy wykład przyszło kilku pracowników naukowych i ok. 20 studentów filozofii, na wykłady następne przychodzili historycy (po 30 – 40 osób). Występowałem w „mundurze” franciszkańskim, co prowokowało do pytań o sens zakonów.

Rostów powstał w XVII wieku. Liczy ponad 1 milion mieszkańców, może 1,5 miliona. Jest wielkim centrum przemysłowym. Posiada 15 wyższych uczelni. Rosja ma 650 Instytutów Wyższych i 40 Uniwersytetów. Uniwersytet w Rostowie mieści się w pierwszej ich dziesiątce. Liczy ok. 12 000 studentów, posiada 11 wydziałów, w tym filozoficzny, filologiczny, prawa, ekonomii, dziennikarstwa i podnoszenia poziomu nauczycieli; posiada 9 Instytutów, m.in. matematyki, fizyki i chemii. Wydział Historyczny ma 7 Katedr; na pierwszy rok przyjmuje 75 studentów stacjonarnych, 75 eksternistów oraz 15-20 – odpłatnie.

Uniwersytet w Rostowie jest dzieckiem Warszawy, gdzie w 1833 r. powstał – jak informuje dziekan – Uniwersytet Imperatorski. W czasie pierwszej wojny światowej, w 1915 r., został on przeniesiony do Rostowa nad Donem. Po wojnie polscy profesorowie powrócili do Polski.

Natychmiast dopowiedziałem, że mój Katolicki Uniwersytet Lubelski powstał analogicznie, lecz w odwrotnym kierunku: z Cesarzowskiej (a więc: Imperialnej) Rzymskokatolickiej Akademii Kościelnej w Petersburgu, skąd po wybuchu Rewolucji Październikowej powrócili do ojczyzny polscy profesorowie z ks. Idzim Radziszewskim na czele, tworząc w 1918 r. w Lublinie Uniwersytet Katolicki.

Program studiów Uniwersytet w Rostowie (nie tylko on) ustala samodzielnie. Może włączyć do niego historię kultury, duchowości i Kościoła. Stwierdza się duże zainteresowanie problemami cerkwi i Kościołów.

Uniwersytet nawiązał kontakty z Uniwersytetami w Sztokholmie, Dortmundzie, Alabamie, Charbinie i Leman we Francji. Rozwijają współpracę na zasadach wzajemności:

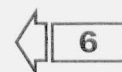
wizyty, wymiana publikacji... Ma bliskie kontakty z Uniwersytetem Warszawskim, pragnie jednak nawiązać współpracę również z KUL. (Uzasadnienie: UW jest uczelnią państwową, która z natury rzeczy jest wrażliwa na koniunkturę; stosunki polsko-rosyjskie ulegają zmianom...; dobrze jest mieć kontakty z uczelnią niepaństwową...)

Można by utworzyć Fundację Społecznego Centrum do Badań Historii Kościoła (Cerkwi) – z uwzględnieniem KUL, Leuven i Europejskiego Centrum Katolickiego.

Bardzo pozytywnie przyjęto myśl o wspólnym spotkaniu na temat koncepcji historii oraz metody badań historycznych. W Rostowie aktualnie dominuje rozumienie historii jako faktografii; próby interpretowania faktów ocenia się negatywnie jako wprowadzenie filozofii do badań historycznych. Stwierdzono potrzebę wspólnego seminarium na ten temat.

Kilka osób deklarowało chęć przyjazdu do Lublina z okazji jakiegoś sympozjum. Jednak samo opłacenie kosztów podróży przekracza ich możliwości. Pensja profesora nie sięga 100 dolarów.

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

W uznaniu dla wybitnego
uczonego i przyjaciela
KUL

szszej uczelni, naszym pracownikom, kiedy tego potrzebowali i kiedy o taką pomoc się do niego zwracali. To w dużej mierze dzięki niemu i dzięki innym uczciwym, a jednocześnie mężnym i rzetelnie traktującym naukę profesorom z polskich uniwersytetów, KUL mógł przetrwać trudne lata; mógł, mimo rozlicznych przeszkód i ograniczeń, zachować i rozwijać ważne kierunki naukowe; mógł dla dobra kraju kształcić młodzież i młodą kadry akademicką; mógł pozostać sobą, aby pełnić zadania dla których realizacji go założono.

Panu Profesorowi Aleksandrowi Gieysztorowi, a przez jego osobę także wielu innym uczonym polskim, którzy tak ofiarnie i solidarnie wspierali nas w czasie próby, chciałbym w tej chwili złożyć wyrazy głębokiego hołdu i wdzięczności – za ich szlachetną postawę i okazaną pomoc. Chciałbym także mocno podkreślić, że wypowiedziane przeze mnie słowa są wyrazem nie tylko moich osobistych przekonań i uczuć. Tak myśli i czuje cała społeczność akademicka naszej uczelni, która w dniu dzisiejszym ogromnie się raduje, że Senat KUL, biorąc pod uwagę wielkie osiągnięcia naukowe Pana Profesora Aleksandra Gieyszтора, jego olbrzymie zasługi dla nauki i kultury polskiej, jego wspaniałą postawę moralną jako człowieka, uczonego i obywatela, a także jego bezcenne zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – postanowił nadać mu zaszczytny tytuł doktora honorowego KUL.

Ad multos annos, Panie Profesorze!

Ks. Stanisław Wielgus